

Stawianie stałych granic zachowania – obszar (nie)kompetencji rodziców

| Anna Mitreęga, Uniwersytet Wrocławski

Streszczenie:

Stawianie stałych granic zachowania jest jednym z zasadniczych warunków aranżowania bezpiecznego otoczenia wychowawczego dziecka. Stałe, jasne przekazy dotyczące reguł i zasad regulujących funkcjonowanie ludzi w swoim środowisku umożliwiają swobodne i bezpieczne drogi rozwoju. Analizując kompetencje rodziców w kontekście teoretycznym, można zauważyć, że jedną z najtrudniejszych rodzicielskich powinności jest równoważenie przeciwstawnych dążeń dziecka do bliskości i nieskrępowanej eksploracji. Problemem podjętym w opracowaniu jest świadomość konieczności stawiania stałych granic, praktyczna umiejętność definiowania reguł, ekspresji emocji i zachowań, utrzymanie jednoznacznych zasad oraz zdolność do konsekwencji. Wiele dodatkowych czynników zewnętrznych utrudnia rodzicom zapewnienie stałości zasad, ich czytelności i sensu. Materiał badawczy pochodzi ze spotkań z rodzicami dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym wieku szkolnym we wrocławskich placówkach. Grupa badanych dobrowolnie uczestniczyła w warsztatach, których celem było stawianie granic. Jednocześnie rodzice wzięli udział w wywiadach pogłębionych, koncentrujących się na postawionych problemach. Zebrane dane empiryczne umożliwiły opis rodzicielskich kompetencji, a także perspektywę ich doskonalenia.

Słowa kluczowe:

kompetencje rodziców, komunikacja, stałe granice zachowania

Wprowadzenie

Współczesność obfituje w wiele fundamentalnych zmian społeczno-kulturowych, które gruntownie odmieniły realia życia rodzinnego. „Nowi ojcowie” i „nowe matki” definiują w inny sposób niż ich rodzice swoje zadania wychowawcze, własną rolę i dzieciństwo swoich dzieci¹. Dawne wzorce stały się mało użyteczne w nowej rzeczywistości i rodzice są skazani na poszukiwanie własnych sposobów wychowawczych. Odchodzą

¹ Terminy *nowy ojciec*, *nowa matka*, *nowe dziecko* pochodzą z publikacji M. Sikorskiej, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w rodzinie*, Warszawa 2009.

do lamusa stare, autorytarne sposoby wymuszania dyscypliny i siłowe środki realizacji władzy rodzicielskiej. Opowiedzenie się po stronie liberalnych trendów wychowania może prowadzić do bezradności w dyscyplinowaniu dziecka. Oprócz tego wiele problemów stwarza permanentny brak czasu rodziców dla dzieci, będący m.in. produktem zmian społecznych oraz wielu innych zadań rodziców ulokowanych poza domem (np. aktywny tryb życia, hobby, rodzicielskie prawo do pełnego życia).

W obliczu zmian zawodzą poszukiwania prostych sposobów wychowawczych, których opisy są często treścią bestsellerów wydawniczych, promowanych jako poradniki dla rodziców. Pytanie brzmi: jakimi narzędziami nowi rodzice dysponują i jakie środki stosują, aby tworzyć świat, w którym obowiązują stałe granice zachowania, gdzie dziecko otrzymuje precyzyjną wiedzę o wyzwaniach, które stawia mu rzeczywistość społeczna? Pytanie o efektywność wychowawczą pozwoli na skatalogowanie najczęściej odczuwanych problemów wychowawczych i zrozumienie ich źródeł. Rodzi to szansę na wykreowanie bazy wyjściowej do budowania indywidualnych kompetencji rodzicielskich, uwzględniających charakter rozwoju dziecka, będący adekwatny do sposobu, w jaki konstruuje ono wiedzę o świecie społecznym.

Teoretyczne uzasadnienia potrzeby stawiania stałych granic zachowania

Definiowanie stałych granic zachowania dzieci (*setting limits*) jako istotnej części kompetencji komunikacyjnych trafiło na podatny grunt i upowszechniło się za sprawą publikacji amerykańskiego terapeuty Roberta MacKenziego², umacniając się później dzięki licznym i lubianym przez rodziców publikacjom duńskiego pedagoga Jespera Juula³ oraz innych. Autorzy popularnych opracowań dla rodziców i nauczycieli przekonują, że wielu dorosłych wbrew własnym intencjom wysyła nieprecyzyjne i niejasne sygnały dzieciom (stawiają ruchome granice), dlatego ich niewielka skuteczność nie powinna dziwić. Wytaczanie granic jest wieloletnim i dynamicznym procesem rozwojowym, w którym dorośli uczą dzieci obowiązujących reguł społecznych i oczekiwanych w danej kulturze zachowań. Można przyjąć, że problemy z dziećmi najczęściej wynikają z mało kompetentnego, nieodpowiedniego sposobu porozumiewania się z nimi. Wyjaśnijmy mechanizmy takiego poglądu i kilka jego ważnych uwarunkowań.

² R. MacKenzie, *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, przeł. O. Waśkiewicz, Gdańsk 2016.

³ J. Juul, *Twoje kompetentne dziecko*, przeł. B. Hellmann, B. Baczyńska, Warszawa 2012.

Potrzeba stawiania i utrzymywania stałych granic zachowania pojawia się już w pierwszych okresach życia dziecka i powstaje w ramach relacji przywiązania. Granice wytwarzają się w ramach relacji dziecka z najważniejszymi osobami z jego otoczenia, z których najbardziej pierwotny kontakt buduje się między nim a podstawową figurą przywiązania, którą jest najczęściej matka. John Bowlby, koncentrując się na obserwowalnych formach aktywności niemowląt, wyróżnił dostrzegalne cechy ewoluującego zbioru zachowań każdego dziecka: tworzenie więzi, protesty w reakcji na separację, lęk przed obcymi i działania eksploracyjne. Przywiązaniem rządzą zatem dwa wzajemnie przeciwstawne dążenia: do bliskości i do eksploracji. Istotą tego stosunku stanowi pierwsze – dążenie do bliskości. Jeśli potrzeba bezpieczeństwa jest zabezpieczona poprzez bliskość opiekuna, jego troskę i opiekę, to ściera się ona z dążeniem do coraz bardziej swobodnego odkrywania otoczenia. Rodzice zapewniają bezpieczną bazę, z której można penetrować otoczenie i poznawać świat zewnętrzny⁴. Istotą nauki dziecka w świecie jest zdolność rodzica do równoważenia obu dążeń, której narzędziem jest kompetentna komunikacja. Dla rodziców szczególnie problematyczne okazuje się obecnie respektowanie żywotnego prawa dziecka do wolności w ramach pewnych granic oraz do badania i eksperymentowania w otoczeniu.

Robert MacKenzie porównuje granice do koloru światła drogowych, wskazujących kierowcom właściwe zachowanie, i stwierdza, że wielu rodziców wymaga od swoich dzieci prawidłowego postępowania, jednocześnie nieświadomie wysyłając niewłaściwe sygnały. Można wyróżnić dwa podstawowe rodzaje granic: stałe (wyraźne, trwałe, jasne, mocne) oraz ruchome (płynne, niewyraźne, zmienne)⁵. Problem ruchomych granic wynika z nieprawidłowej komunikacji, która uruchamia swoiste formy „rodzinnych tańców”, czyli wzorców charakterystycznych dla danej rodziny sekwencji komunikatów wraz z towarzyszącymi im emocjami. Nie mogą dziwić emocje obu stron komunikacyjnej wymiany, skoro częstym zadaniem wychowawczym rodzica jest wywoływanie frustracji dziecka, czyli odmawianie mu czegoś, czego chce, albo nakłanianie go do czegoś, czego nie chce. Granice można uznać za prawidłowo określone, czyli stałe, jeśli po ich ustawieniu są one przez dziecko respektowane. Działanie dziecka w ramach określonych granic jest koniecznym uczeniem się reguł świata społecznego i stanowi warunek akceptacji środowiska, bycia szanowanym i lubianym.

Współczesność wykreowała głębokie przekonanie, że najważniejszym wzorem socjalizacji jest dialog z dzieckiem. Postrzeganie dziecka

4 C. Taylor, *Zaburzenia przywiązania u dzieci i młodzieży. Poradnik dla terapeutów, opiekunów i pedagogów*, przeł. A. Wierzbowska, Sopot 2016, s. 16–17.

5 R. MacKenzie, dz. cyt., s. 97–99.

jako osoby, z którą można się porozumieć, upowszechniało się w Polsce od lat 70. XX wieku i nadal się nasila. Można znaleźć wiele naukowych uzasadnień takich poglądów i wiele wartościowych publikacji lansujących podobne tezy. Analiza wydawnictw przeznaczonych dla rodziców ukazuje zawarte w nich przesłania zachęcające do rozmawiania, wyraźnie dystansujące się od bardziej autorytarnych sposobów egzekwowania prawidłowych zachowań⁶. Popularność przez niemal trzy dekady utrzymywały książki z serii wydawniczej Thomasa Gordona „Wychowanie bez porażek”⁷ czy publikacja Adele Faber i Elaine Mazlish *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*⁸. Wielu rodziców korzystało z porad w nich zawartych, szukając własnych, skutecznych form porozumiewania się z potomstwem. Obecnie spore zainteresowanie budzą warsztaty oparte na publikacji Marshalla Rosenthala *Porozumienie bez przemocy*, które uczą procedur dialogu skłaniającego do efektywnej współpracy⁹.

Uznając ogromne korzyści szukania wspólnego języka rodziców i dzieci oraz analizując źródła rodzicielskich trudności, należy dostrzec możliwe ograniczenia.

Wielu rodziców interpretuje rozmowę jako dialogowanie z dzieckiem we wszystkich sprawach, nieustanne uzasadnianie, przekonywanie i perswadowanie, tłumaczenie, instruowanie, pouczanie, namawianie i negocjowanie. Te i wszelkie inne czynności dialogiczne są potrzebne i zasadne w wielu okolicznościach, lecz niepożądane w momentach, kiedy zadaniem dorosłego staje się postawienie i utrzymanie granicy. Granicę stanowi precyzyjna informacja o tym, jakie konkretnie zachowanie jest prawidłowe i pożądane oraz o tym, jakie konsekwencje zostaną podjęte wówczas, gdy dziecko postanowi nie przestrzegać postawionej zasady. Sens i istota takiej drogi uczenia prawidłowych zachowań wynikają z cech uczenia się dzieci. Właściwie do początków okresu dorastania dzieci nie są w stanie efektywnie nabywać nowej wiedzy z werbalnych przekazów, a najwłaściwsza droga poznania wiedzy przez bezpośrednie operacje i działanie¹⁰. Rozwijające się dzieci w stadium inteligencji sensomotorycznej uczą się poprzez koncentrację na ciele i obiektach z najbliższego otoczenia. Przed pójściem do przedszkola trening zachowań jest szukaniem porozumienia przez codzienne rutyny, wspólne działania, zaspakajanie potrzeb małego

6 M. Sikorska, dz. cyt., s. 274–280.

7 T. Gordon, *Wychowanie bez porażek*, przeł. A. Makowska, E. Sujak, Warszawa 1991.

8 A. Faber, E. Mazlish, *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, przeł. M. Więznowska, Poznań 1992.

9 M.B. Rosenthal, *Porozumienie bez przemocy. O języku serca*, przeł. M. Kłobukowski, Warszawa 2003.

10 M. Bardziejewska, *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, [w:] *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, red. A. Brzezińska, Gdańsk 2015, s. 356–357.

dziecka z szacunkiem, lecz i uwzględnianiem jego samodzielnego wkładu. Dobra ilustracja praktyczna działań odnoszonych do najmłodszych dzieci zawarta jest w publikacjach popularnych poradników brytyjskiej zaklinaczki dzieci Tracy Hogg¹¹. Takie zwykłe sprawy codzienne, związane z opieką nad małym dzieckiem, jak jedzenie, spanie i zabawa, stają się okazjami uczenia się prawidłowych zachowań i współpracy z dorosłym. W stadium inteligencji operacyjnej narzędzia uczenia się są doskonalsze, lecz nadal nie na tyle doskonałe, by efektywnie uczyć się reguł zachowania na śladach mówienia. W stadium przedoperacyjnym następuje internalizacja wiedzy o zdarzeniach i rzeczach, w stadium inteligencji konkretno-operacyjnej sednem staje się natomiast dokonywanie operacji na konkretnych obiektach. Dopiero stadium inteligencji formalno-operacyjnej otwiera dziecku możliwość uczenia się na symbolach, spośród których największe znaczenie ma mowa¹². W tym czasie mowa otwiera drogi rozumienia, a okres dojrzewania je doskonali i rozwija. Funkcją rozwoju inteligencji pozostaje utrzymanie organizmu w dynamicznej równowadze w interakcjach z otaczającym światem. Można zatem przyjąć, że dzieci nie zawsze mogą sprostać zadaniu rozumienia wymogów stawianych w formie ustnych opowieści, potrzebują instrukcji mocniej związanej z ich bezpośrednim doświadczeniem i działaniem. Z tego wynika, że wielu rodziców może stawiać granice nieskutecznie nie z powodu deficytów zachowania po stronie dziecka (jak się często uważa), lecz na skutek niepełnego rozumienia specyfiki jego uczenia się. Doprecyzować należy, że proces stawiania i utrzymania stałych granic zachowania u dzieci, jeśli pozbawić je elementów przemocy, jest trudną do opanowania sztuką skutecznej perswazji, odpowiedzialnego, lecz jednocześnie skutecznego, wywierania wpływu.

Rodzice mają różnorodne podejście do wychowania i tego, jak definiują własne zadania wychowawcze. Odmierna perspektywa w stawianiu stałych granic zależy od rodzaju interakcji dorosłego i dziecka, sposobu definiowania samego dziecka i jego dzieciństwa. Interesujący podział opisała Maria Szczepska-Pustkowska, powołując się na opracowaną i interpretowaną przez Bogusława Śliwerskiego typologię rozumień Hansa Sanera. Wyróżnia on trzy zasadnicze podejścia do dziecka. Pierwszym z nich jest rozumienie dziecka i dzieciństwa jako produktu planowanych oddziaływań. Dziecko, jeszcze niedorosłe, musi poddać się autorytarnemu wpływowi rodzica, obciążonego posesywnym stosunkiem wzmacniającym moc władzy rodzicielskiej. W izonomicznym

11 Zob. T. Hogg, M. Blau, *Zaklinaczka dzieci. Jak rozwiązywać problemy wychowawcze*, przeł. M. Lipiec-Szafarczyk, Warszawa 2011.

12 R. Michalak, *Konstruktywistyczna teoria uczenia się*, [w:] *Edukacja elementarna jako strategia zmian rozwojowych*, red. H. Sowińska, R. Michalak, Kraków 2004, s. 171–183.

modelu rozumienia relacji dziecko – dorosły wzajemny stosunek ma charakter dialogiczny, wyrażający szacunek i wsparcie, zmierzający do wsparcia dziecięcych sił rozwojowych. Partnerstwo tworzy wspólnotę, w której wszyscy mają szanse wzajemnego uczenia się. Trzeci z Sanerowskich modeli wychowania postrzega dziecko i dzieciństwo jako byt autonomiczny i wartość samą w sobie. Dzieci są istotami kompetentnymi od samego urodzenia, co przejawia się w sferze społecznej, „mają umiejętność wyznaczania treści i granic własnej integralności”¹³, potrafią współpracować, przekazywać informacje (niewerbalnie i werbalnie), dokonywać ekspresji emocji. Innymi słowy – dzieci są kompetentne, to właśnie one wskazują swoim rodzicom ramy koniecznego rozwoju. W pewnym sensie przez urodzenie się dziecka dorosły staje wobec konieczności zmian we własnych kompetencjach interpersonalnych.

Dzieci rozwijają własne kompetencje w toku własnej eksploracji otoczenia, konstruowania własnej rzeczywistości poprzez aktywność. Doświadczenie staje się psychiczną reprezentacją zdarzeń, a obrazy umysłowe świata są niepowtarzalne i unikatowe. Zawsze jednak powstają pod wpływem świata zewnętrznego, w określonym kontekście społecznym i kulturowym. Próba opisu rodzicielskich zadań w stawianiu i respektowaniu stałych granic zachowania może być dokonana właśnie z perspektywy zarysowanych podejść. Łatwiej dokonać wglądu w źródła rodzicielskich rozterek poprzez ich własne definicje dziecka i dzieciństwa. Rodzinny casus władzy determinuje drogę wchodzenia dziecka w społeczną rzeczywistość.

Stawianie i utrzymanie stałych granic zachowania zdaje się procesem, w którym konieczne jest utrzymywanie balansu wkładu obu stron. Konstruowanie społecznych wymogów stawianych dziecku angażować winno obie strony, aktywnie współpracujące na rzecz przestrzegania stałych granic zachowania, stale kreujące okazje do nabywania doświadczenia (także przez nieprawidłowe zachowania). Trudno oczekiwać powodzenia tych procesów, kiedy dorosły arbitralnie je narzuca (dziecko-projekt) albo oczekuje, że dziecko samo się nauczy prawidłowego zachowania (dziecko-partner). Dzieci, ucząc się reguł świata społecznego, powinny zyskiwać wewnętrznie spójny obraz norm i reguł, które sumarycznie wyznaczają stałe, niezmiennie i zrozumiałe granice. Funkcjonując w takich ramach, doskonale wiedzą, jakie oczekiwania mają wobec nich dorośli i jakich zachowań się od nich oczekuje. Doskonałą własne zachowanie nawet wówczas, gdy decydują się na nieprawidłowe zachowanie (co też pozostaje strategią skutecznego uczenia się), jeśli tylko poniosą tego konsekwencje.

¹³ M. Szczepaska-Pustkowska, *Od filozofii dzieciństwa do dziecięcej filozofii życia*, Kraków 2011, s. 85.

Wiara, że przez rozmawianie nauczymy prawidłowych zachowań, w kontekście powyższych rozważań może być uznana za naiwną. Uznanie rozwojowych dróg uczenia się prawidłowego zachowania, stałe doskonalenie kompetencji komunikacyjnych, traktowanie dziecka jako pełnoprawnego uczestnika procesu konstruowania jego relacji z otaczającym światem, wiara w siły tkwiące w dziecku, wspólne tworzenie sprawnych konstruktów komunikacyjnych mogą natomiast stanowić punkt wyjścia do korzystnych zmian w efektywnym pełnieniu rodzicielskich ról.

Kompetencje praktyczne stawiania i utrzymania stałych granic zachowania w narracjach rodziców

Odpowiedź na postawione pytania badawcze, dotyczące kompetencji rodziców w stawianiu i utrzymaniu stałych granic zachowania, wymagało odwołania się do bezpośrednich doświadczeń samych rodziców. Materiał badawczy, wykorzystany do ilustracji rozważań teoretycznych, stanowią narracje licznej, choć dość specyficznej grupy. Tworzyli ją uczestnicy warsztatów dla rodziców kilku przedszkoli i szkół wrocławskich, prowadzonych w latach 2015–2016, oraz kilku otwartych wykładów i dyskusji dla rodziców, prowadzonych w ramach Uniwersytetu Dzieci. Wielu z nich brało później udział w indywidualnych rozmowach, w których pogłębiono prowadzony wywiad. Rodzice, którzy zgłaszają się dobrowolnie (lub pod lekką presją placówki edukacyjnej zalecającej udział w warsztatach), są przeważnie aktywni zawodowo, osiągnęli stabilny status ekonomiczny i zawodowy, mocno skupiają się na sprawach dzieci i angażują w ich edukację. Są także niezwykle wrażliwi na opinię szkoły na temat ich dzieci i wszelkie trudności wychowawcze mobilizują ich do uczestnictwa w rozwijaniu kompetencji wychowawczych. Są świadomi autokreacyjnej wartości roli rodzicielskiej, czują, że muszą rozwijać swoje kompetencje wraz z dzieckiem. Wszyscy badani mieszkają we Wrocławiu albo w jego okolicach. Przyjęta forma badawcza umożliwia dość dokładny wgląd w sprawy rodziny i szczerść badanych, nie daje jednak możliwości odniesienia się do problemu w sposób ilościowy.

Pytania badawcze, które są wiodące w tych rozważaniach, dotyczą rodzicielskich umiejętności stawiania i utrzymania stałych granic zachowania oraz zdefiniowania, w czym konkretnie tkwi płynność i niestałość granicy. Cele koncentrują się na uświadomieniu, jak często w sposób bezwiedny stawiamy ruchome i niejasne granice. Oznacza to, że wymagamy od dzieci pozytywnych zachowań wówczas, gdy o nich czytelnie nie informujemy. Czy może dziwić, że wiele dzieci nie potrafi sprostać oczekiwaniom dorosłych?

Punkt wyjścia do analizy stanowi przekonanie, że wiele problemów z dziećmi jest powodowanych nieumiejętnością stawiania granic, przekazania dziecku jasnej, jednoznacznej informacji, z której wynika, czego się od niego wymaga, oraz co stanie się, kiedy dziecko podejmie decyzję, że przekroczy granicę (co także należy do dziecięcego arsenału uczenia się norm zachowania). Wielu rodziców w trakcie pracy warsztatowej przeżywa zaskoczenie, dowiadując się, że sytuacje problematyczne mają swój początek w komunikacie sformatowanym w postaci ruchomej granicy. Szybko przekonują się również, że korekta prowadzi do zmniejszenia się liczby nieprawidłowych reakcji.

Katalog najpowszechniejszych przykładów ruchomych granic rozpocząć trzeba od nieprawidłowo formułowanych komunikatów. Wiele z komunikatów kierowanych do dzieci nie jest zgodnych z ich aktualnymi potrzebami komunikacyjnymi. „Chciałabym, córeczko, abyś nie wróciła do domu zbyt późno” – takie życzeniowe rojenie matki, w negatywnym formacie oraz z niejasno określoną porą powrotu, jest przykładem trzykrotnego błędu komunikacyjnego. Prawidłowa formuła powinna brzmieć „wróć o siódmej”. Rodzice nagminnie używają języka, którym posługują się wśród dorosłych, oczekując, że dziecko pojmie mgliste intencje wyrażone w zawołowanej formie. Kilkuletni chłopiec/dziewczynka jest odbiorcą specyficznym, który odbiera komunikat jedynie w dostępnym sobie sposób. Postrzegając to z perspektywy Sanderowskiej koncepcji kompetentnego dziecka, zauważmy, że w przypadku tak niejasnego komunikatu dziecko może zostać w pewnym sensie sprowokowane do sprawdzenia, zbadania, czy rzeczywiście musi przestrzegać granicy. Można więc przypuszczać, że niejasność komunikatu stanowi zachętę do sprawdzania jego zasadności. Podobnie nieprawidłowy odbiór może mieć miejsce w przypadku komunikatów długich i zawitych: „Ile razy proszę cię, żebyś sprzątała po sobie? Czy tak trudno byłoby wynieść ten talerz i odstawić go na właściwe miejsce? Coraz częściej zdarza się, że muszę cię upominać o to samo. Dlaczego traktujesz mnie jak służącą?”.

Rodzicielskie wystąpienia oratorskie w formie wykładów i przemówień sprawiają, że dziecku trudno jest z potoku słów wyselekcjonować zasadniczą treść komunikatu. Powtarzanie i przypominanie o granicy sprawia z kolei, że nie ma potrzeby brać komunikatu poważnie i natychmiast, skoro rodzic jest gotów go ponawiać wielokrotnie. Błędy tego typu generują także przekształcanie się komunikatów w ruchome, niejasne przesłania.

Ryzykownym zachowaniem rodzica może być również wchodzenie w spory i kłótnie; dzieci prostymi manipulacjami potrafią bowiem sprawić, że rodzic traci granicę z uwagi i skupia się na rozegraniu sporu

w swoistym „komunikacyjnym tańcu”. Najbardziej zalecane strategie w sporze z dzieckiem pojawiają się na poziomie integratywnym, kiedy obie strony dążą do osiągnięcia wyniku typu „wygrana – wygrana”, czyli starają się poznać, uwzględnić i zaspokoić potrzeby obu stron. Dodatkowy potencjał można wytworzyć przez danie dziecku prawa decyzji. Uznanie prawa drugiej osoby do wyboru pozwoli jej poczuć się bardziej samodzielnie, co zwiększy efektywność komunikatu.

Istotnym zaleceniem jest również to, aby komunikaty przekazywane były spokojnym, skupionym głosem, jednocześnie dość stanowczym. Zwrot oznaczający konieczność zrobienia czegoś, czego się nie chce, lub broniący dostępu do czegoś, czego się chce, nie zachęca do respektowania, jeśli głoszony jest słodkim, proszącym, przymilnym głosem. Niespójność treści i formy komunikatu poszerza możliwość kontestowania wyznaczonej granicy. Przestrzegać należy także rodziców, którzy mają skłonność do krzyków. Dzieci szczególnie lubiące eksperymenty i doświadczenia mogą bowiem odczuwać ekscytację przy pobudzaniu dorosłego do ekspresyjnych, wyrazistych występów: „Mam wrażenie, że mój syn widzi we mnie coś w rodzaju robota, przyciska guziczki i czeka na reakcję”. Bardzo ważne cele warsztatów koncentrują się na zdolności rodzica do działania wyłącznie przy zachowaniu spokoju, opanowania sztuki szybkiego wracania do równowagi i działania jedynie wtedy, kiedy emocje nie zakłócają naszych zdolności do racjonalnego myślenia. „Od pierwszych warsztatów wszystkie trudniejsze sytuacje załatwiałem z kartką z instrukcją procedur ochłonięcia. Ale wczoraj nie powstrzymałem się i wrzasnąłem na syna. Mały pobiegł do lodówki, przyniósł kartkę, mówiąc: «Tato, zapomniałeś jej»”. Rozmowy z rodzicami dowodzą, że wiele wychowawczych nieporozumień wynika z nadmiernej emocjonalności w podejściu do spraw związanych z zachowaniem się dzieci. Sytuacje, które mają potencjalną siłę być konstruktywnym dialogiem młodszych i starszych, przedzają się w destrukcyjne awantury, z których nie wynika nic dobrego.

Rodzice uczestniczący w warsztatach często dyskutowali o wartości stawiania granic przez porównania i przykład innych osób. O ile łatwiej im oddziaływać przez porównywanie swojego dziecka z jego rówieśnikami, o tyle trudniej działać własnym przykładem. Rodzic ma zamiar ukazać stałą granicę przez ilustrację zachowań innego dziecka. Motywowanie przez przykład ma jednak w głębszej warstwie intencję krytyczną w stosunku do jego osiągnięć, jest negatywną oceną wyrażoną przez kontrast z kimś innym: „Córka mojej przyjaciółki nie ma takich dzikich pomysłów, moja ma chyba po ojcu takie odloty”. Myślenie dziecka w kontekście operacyjności nie daje mu możliwości doskonalenia się przez abstrakcyjne, komparatywne refleksje, porównywanie go z innymi uznać więc należy za przykład ruchomych granic. Lepiej porównywać dziecko na

jego własnym przykładzie, mierząc to, co wczoraj, dzisiaj i jutro. Wyznaczanie celów związanych z zachowaniem i dążenie do nich wyznaczają jasne i wymierne granice. Warto przestrzegać w tym zakresie zasady, że sukcesem jest postęp o 20% w ciągu dwóch tygodni.

Rodzic jest dla swojego dziecka przykładem zachowania niezależnie od tego, czy ma taki zamiar czy nie. Przy pracy z dzieckiem nad konstruktywnym rozwiązywaniem konfliktów jest on bacznie obserwowany, sprawdzane jest to, w jaki sposób sam postępuje w momencie sporu: „Tamten facet mi zajechał drogę, więc dopadłem go na światłach, padły mocne słowa [...]”. Poczuję wzrok syna, kiedy wracałem do samochodu, było mi strasznie głupio, bo dwa dni wcześniej ukarałem go za to, że uderzył kolegę”. Nieśpójność własnych zachowań z oczekiwaniami stawianymi dziecku stanowi ruchomy, niejasny przekaz. Istotna w kontekście dawania przykładu jest również gotowość rodzica do naprawiania błędów, rekompensowania, zadośćuczynienia, kiedy zdarzy im się popełnić błąd czy skrzywdzić inną osobę.

Komunikacyjne zachowania rodzica często prowadzą do minimalizowania znaczenia wychowawczego partnera i/lub innych osób znaczących dla dziecka. Oczywiście, stałe granice łatwiej jest stawiać spójnie z innymi reprezentantami świata społecznego. Dziecko, stykając się w swoim środowisku z jednakowymi wymogami, uczy się prawidłowych reakcji szybciej i skuteczniej. Krytyczne komunikaty na temat drugiego rodzica bądź nauczyciela uznać należy za niedopuszczalne w prawidłowej komunikacji: „Tata pozwolił ci ściągnąć te rajstopy? A czy to on siedzi na zwolnieniu, kiedy jesteś chora?”, „Pani nie pomogła ci poszukać spinki? A ona wie ile kosztowała?”. Konstruowanie wiedzy o właściwych zachowaniach wymaga pomocy autorytetów, dorosłych pełniących rolę przewodników w świecie społecznym. Emocjonalne, krótkowzroczne i krytyczne uwagi wobec innych dorosłych w otoczeniu naruszają ich wiarygodność i wychowawczą skuteczność. W pewnym sensie czynią większą krzywdę dzieciom niż samym krytykowanym. Dyskusja koncentrująca się na tym problemie jest ważnym elementem warsztatów, zwłaszcza gdy uczestniczą w nich osoby skonfliktowane lub rozwodzące się, które często impulsywnie obciążają partnera w oczach dziecka. Rodzic, odnoszący się z szacunkiem do innych nawet w sytuacji konfliktowej, uczy dziecko podobnych postaw.

Nadopiekuńcze postawy rodziców są także nośnikiem niejasnych informacji o dziecku i otaczającym go świecie, nie pozwalają poznawać granic, sprawdzać ich i siebie. Własnościowy stosunek rodzica, zawarty w przekazie „moje dziecko”, ogranicza dziecku przestrzeń do uczenia się, testowania, eksperymentowania z relacjami ze światem. Nadaje przekaz, że jest ono słabe, nieporadne, lecz jednocześnie zbyt cenne, aby je

zostawić samemu sobie. Granice stawiane przez nadopiekuńczych rodziców mają fałszywy charakter i przekaz o nich różni się od tego, który wypływa z samego środowiska. „Dopilnowałam tego, żeby kolega syna go dobrze traktował” – więź rodzica z dzieckiem w tym przypadku bardziej przypomina związanie. Można powiedzieć, że powszechna jest postawa nadrodzicielska, a samemu rodzicowi niezmiernie trudno ograniczyć ten sposób nadużyć wobec dziecka. Dziecko jest bowiem dla wielu dorosłych zbyt cenne, by mu wierzyć, a przecież wiara w siły rozwojowe jest niezbędna do tworzenia przestrzeni skutecznego poznawania granic.

Katalog niepożądanych zachowań dotyczących granic poszerzyć można jeszcze o perfekcjonizm rodzica, postawy przesyczone lękiem o dzieci (ich bezpieczeństwo, zdrowie itp.) czy popisywanie się nimi przed innymi. Te i inne nieświadome zachowania sprawiają, że proces stawiania rozsądnych granic staje się utrudniony, a ich utrzymanie niezmiernie trudne do osiągnięcia.

I na koniec charakterystyczne spostrzeżenie, które może stanowić wyrazistą puentę poczynionych rozważań. Rodzice, którzy wykonują zawód związany z zarządzaniem ludźmi, profesjonalnie przygotowani w sferze kompetencji komunikacyjnych, np. w zakresie przywództwa, dostrzegali w czasie warsztatów, że praca nad zachowaniem ich dzieci w istocie sprowadza się do stosowania zasad prawidłowej komunikacji, obowiązujących w innych przestrzeniach życia społecznego: „Przez lata wykorzystuję to wszystko w pracy z ludźmi, a nie przyszło mi do głowy zastosować to wobec synów. Teraz już jest lepiej”.

Podsumowanie

Stawianie i konsekwentne utrzymywanie stałych granic zachowania jest koniecznym warunkiem poznawania przez dziecko warunków otoczenia społecznego. Proces ten polega na wspólnym konstruowaniu reprezentacji świata społecznego, który stopniowo zostaje przez rodzica i dziecko opisany zasadami oraz regułami obowiązującymi wszystkich członków wspólnoty. Dzieje się to w mniejszym stopniu przez przekaz werbalny, a w większym przez doświadczenie i działanie, czyli w sposób, w jaki dzieci najskuteczniej się uczą. Zaprezentowany katalog błędnych zachowań rodziców ma przeważnie nieuświadomiany charakter. Dorosły nadaje komunikat i nie ma świadomości, że dziecko rozumie go odmiennie i nie jest w stanie reagować zgodnie z życzeniem. Rodzic doświadcza problemów z dzieckiem, a ponieważ stara się nad tym panować i nie uzyskuje poprawy, może nabrać przekonania, że problem nie ma związku

z nim samym, lecz leży po stronie syna/córki. Mało kompetentne drogi komunikacji mogą więc uruchamiać procedury, w których szuka się zaburzeń (a czasem nawet je znajduje).

Sprawa stanowienia granic wymaga sporej uwagi i kompetencji. Dzieci nie nauczą się tego same, nie ma też pewności, że działania instytucjonalne okażą się wystarczające. Trening właściwych zachowań powinien być wpisany w codzienne, domowe rutyny i wykonywany przez najbliższe dziecku osoby. Rodzice, którzy mają dla dziecka mało czasu, znajdują się w szczególnie trudnym położeniu, ponieważ efekty (w postaci prawidłowych reakcji) pojawiają się dopiero po pewnym czasie. Potrzeba więc cierpliwości i spokoju, absolutnej konsekwencji i samodyscypliny. Z tego powodu łatwiej pracuje się w grupach warsztatowych, gdzie stała grupa rozumie się wzajemnie, przeżywa podobne problemy i wspiera w poszukiwaniu skutecznych rozwiązań.

Badanie pozwala stwierdzić, że wielu rodziców przyswoiło sobie kompetencje na niewystarczającym poziomie, aby skutecznie nauczyć dziecko przestrzegania stałych zasad zachowania, traktowania reguł jak wyznaczników stałości świata, gwarantujących psychologiczne bezpieczeństwo i poczucie stałości. Katalog powszechnych błędów, zaprezentowany powyżej, dotyczy sporej rzeszy rodziców. Sztuka równoważenia przeciwstawnych dążeń dziecka do bliskości i nieskrępowanej eksploracji przez poprawną komunikację może sprawiać trudności, o ile nie zostanie przez rodzica dogłębnie zrozumiana i nie będzie świadomie rozwijana. Wydaje się zasadne promowanie w przedszkolach i szkołach różnych form edukacji dla rodziców, które pozwolą doskonalić ten aspekt komunikacji. Ważne jest też, aby zachęcać rodziców do wartościowej literatury. Profilaktyka zaburzeń zachowania u dzieci w pierwszej kolejności powinna polegać na doskonaleniu wychowawczego repertuaru rodziców.

Stawianie stałych granic zachowania i utrzymywanie ich stanowi raczej obszar niekompetencji niż kompetencji, lecz na szczęście jest to stan, który można zmienić

Bibliografia

- Bardziejewska M., *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, [w:] *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, red. A. Brzezińska, Gdańsk 2015.
- Faber A., Mazlish E., *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, przeł. M. Więznowska, Poznań 1992.
- Gordon T., *Wychowanie bez porażek*, przeł. A. Makowska, E. Sujak, Warszawa 1991.

- Hogg T., Blau M., *Zaklinaczka dzieci. Jak rozwiązywać problemy wychowawcze*, przeł. M. Lipiec-Szafarczyk, Warszawa 2011.
- Juul J., *Twoje kompetentne dziecko*, przeł. B. Hellmann, B. Baczyńska, Warszawa 2012.
- MacKenzie R., *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, przeł. O. Wańkiewicz, Gdańsk 2016.
- Michalak R., *Konstruktywistyczna teoria uczenia się*, [w:] *Edukacja elementarna jako strategia zmian rozwojowych*, red. H. Sowińska, R. Michalak, Kraków 2004.
- Rosenthal M.B., *Porozumienie bez przemocy. O języku serca*, przeł. M. Kłobukowski, Warszawa 2003.
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w rodzinie*, Warszawa 2009.
- Szczepska-Pustkowska M., *Od filozofii dzieciństwa do dziecięcej filozofii życia*, Kraków 2011.
- Taylor C., *Zaburzenia przywiązania u dzieci i młodzieży. Poradnik dla terapeutów, opiekunów i pedagogów*, przeł. A. Wierzbowska, Sopot 2016.

Putting the constant limits of behaviour – the area of parents' (in)competence

Abstract:

Setting constant limits of behavior is one of the fundamental conditions while arranging child's safe educational environment. Constant and clear messages concerning the rules which regulate functioning of people in their environments enable unimpeded and safe ways of development. Analyzing parents' competences in view of the attachment theory, one of the most difficult parental duties is counterbalancing child's opposing aspirations to intimacy and free exploration. This study is on the awareness of setting constant limits necessity, and also on practical ability to define rules, emotion and behavior expression, as well as on retaining clear rules and ability to be consistent. Many additional external factors hamper for parents to ensure constant, clear and sensible rules. The research materials come from meetings with parents of pre-school and early-school children that took place in Wrocław educational establishments. Respondents voluntarily were participating in workshops which objective was how to set limits. At the same time parents took part in deepen interviews which were concentrated on the raised problems. The collected empirical data enabled parents' competences to be described and their improvement prospect to be carried out.

Keywords:

communication, constant limits of behavior, parents' competences